

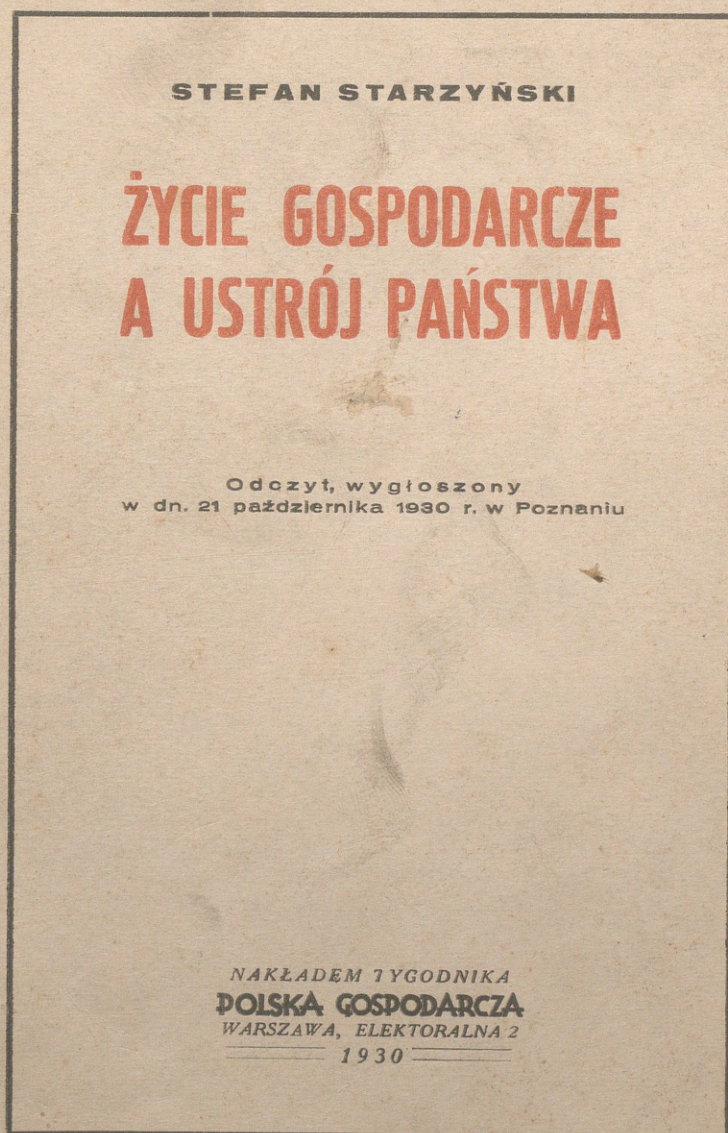
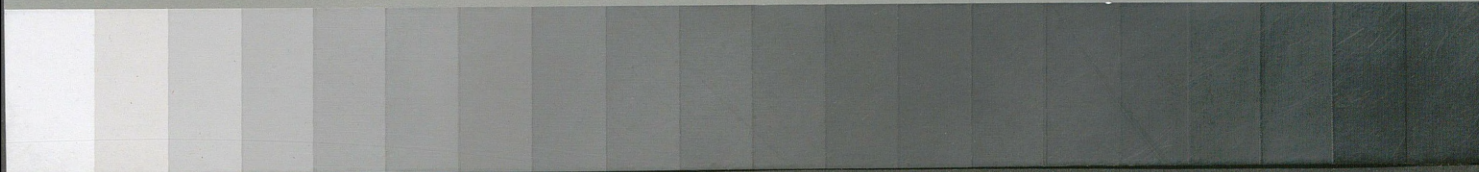
Grey Scale #13



Part Code
ST1316

DANES
PICTA
.COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



STEFAN STARZYŃSKI

ŻYCIE GOSPODARCZE A USTRÓJ PAŃSTWA

Odczyt, wygłoszony
w dn. 21 października 1930 r. w Poznaniu

NAKŁADEM TYGODNIKA
POLSKA GOSPODARCZA
WARSZAWA, ELEKTORALNA 2
1930

Over
1930

STEFAN STARZYŃSKI

ŻYCIE GOSPODARCZE A USTRÓJ PAŃSTWA

Odczyt, wygłoszony
w dn. 21 października 1930 r. w Poznaniu

NAKŁADEM TYGODNIKA
POLSKA GOSPODARCZA
WARSZAWA, ELEKTORALNA 2
1930

30 ; 321

30633/2



PODSTAWY rozwoju gospodarczego świata zostały naruszone przez wielką wojnę. Olbrzymie zniszczenia wojenne, wielkie długi, zaciągnięte na prowadzenie wojny — zepchnęły Europę z pierwszego miejsca w świecie. Miejsce to zajęła Ameryka, a ściślej mówiąc Stany Zjednoczone Ameryki, które z dłużnika Europy przedwojennej stały się poważnym jej wierzycielem. Jednak rozbudowany w czasie wojny na wielką skalę przemysł amerykański, po zaspokojeniu wygłodzonych przez zniszczenia wojenne rynków zbytu i po krótkim okresie rozwoju, również znalazł się w trudnej sytuacji. Nadprodukcja w rolnictwie i wynikała stąd niżka cen spowodowała wielki kryzys światowy, w okresie którego w obecnej chwili żyjemy, odczuwając dotkliwie jego skutki.

Skomplikowane już i przed wojną stosunki gospodarcze świata — stają się po wojnie coraz trudniejsze. Postęp techniczny i racjonalizacja gospodarki zaostrożają coraz bardziej konkurencję kontynentów i państw. W szczególnie trudnej sytuacji znajdują się państwa, w których kapitały pochłonęła wojna lub powojenna inflacja. Poważnym ciosem dla wielu państw jest wydatne ograniczenie imigracji przez Amerykę.

Obok silnej konkurencji międzykontynentalnej zaostroża się konkurencja międzypaństwowa na terenach poszczególnych części świata, a w szczególności w Eu-

wojna

ropie. Światowe stosunki gospodarcze komplikowane są przez zagadnienie polityczno-gospodarcze odosobnionej i eksperymentującej Rosji oraz przez wpływ jej na niektóre części Wschodu. Zagadnienia gospodarcze Europy komplikowane są przez tendencje polityczne Niemiec. Próby regulowania światowych stosunków politycznych i współżycia ekonomicznego państw poprzez Ligę Narodów spotykają jeszcze ciągle w wielu wypadkach nieprzezwyciężalne trudności.

kryzys parlament
W ścisłym związku ze skomplikowaniem się zagadnień gospodarczych, aczkolwiek i nie bez powodów innej natury, wyraźnie zarysował się w całym świecie kryzys parlamentaryzmu. Objął on w Europie nie tylko państwa o młodszy parlamentaryzm — które już wstąpiły na drogę praktycznych rozwiązań, jak: Włochy, Hiszpanja, Grecja, czy Jugosławja, albo tej drogi szukają w chwili obecnej, jak Niemcy — lecz również państwa o starej kulturze parlamentarnej, jak Francja, a nawet kolebkę parlamentaryzmu — Anglię. Wszak to większość posłów w Anglii, należąca do różnych stronnictw, w odpowiedzi na ogłoszoną ankietę z zapytaniem, czy Parlament angielski przechodzi kryzys — odpowiedziała twierdząco, oświadczając się za bezwzględną reformą ustroju. Wielka zaś ilość odpowiedzi na inną ankietę domagała się dyktatury bądź to liberalnego Lloyd George'a, bądź to socjalistycznego Ministra Snowden'a.

Kryzys parlamentaryzmu nie jest zagadnieniem wyłącznie europejskiem. Bakcyle tej choroby stwierdzone są w szeregu republik Ameryki Południowej, w Kanadzie, Australji, Nowej Zelandji. Nie są od nich wolne Stany Zjednoczone Ameryki, których wielki Prezydent Wilson wyraził się, iż „uczęszczanie na obrady parlamentu jest bardzo nieinteresujące, a nauczanie się czegokolwiek od parlamentu jest zgoła niemożliwe”.

A więc zarówno państwa stare, w których narody długie toczyły walki o ustrój parlamentarny, w któ-

rych ten ustrój zdobywany był krwią ludów, w nim bowiem widziano drogę do poprawy moralności i bytu materialnego mas, jak również państwa nowe, które święcie uwierzyły, że tylko ustrój parlamentarny odpowiada duchowi czasu — w dotychczasowym swym doświadczeniu zawiodły się srodze.

Dopóki praca parlamentów za główne swe zadanie miała ograniczenie władzy monarchów czy oligarchów, wielogłowe ciała, reprezentujące tę skryształowaną i prostą wolę ludów, zadanie swe spełniały znakomicie. Z chwilą gdy to zostało wykonane, gdy parlamenty stanęły wobec konieczności realizacji bezpośrednich celów, w imię których toczyły się walki, t. j. poprawy życia duchowego i materialnego szerokich mas — z tą chwilą nastąpiło załamanie. Załamanie to musi być głębsze tam, gdzie istnieje potrzeba wyłączenia wszystkich sił, by zaleczyć rany wielkiej wojny, gdzie jest bezwzględna konieczność celowej, zracjonalizowanej pracy, by sprostać coraz trudniejszemu, coraz bardziej komplikującemu się stosunkom gospodarczym światu, by w bezlitosnej konkurencji utrzymać się na powierzchni i kroczyć naprzód. Tymczasem zadania te okazały się przerastającymi siły i możliwość parlamentów. Wykonanie tych zadań wymaga od parlamentów solidnego skupienia wysiłków, wymaga harmonijnej współpracy dla realizacji wspólnego wszystkim obywatelom poszczególnych państw celu — dobra państwa.

Kilkusetgłowe parlamenty, złożone w większości z ludzi niefachowych, nieprzygotowanych do rozstrzygania zawiłych problemów gospodarczych — decydowały o nich w drodze głosowania, opartego bynajmniej nie na analizie zagadnienia, nie na podstawie chęci osiągnięcia najwyższego dobra państwa, bezstronnej celowości wydawanych ustaw, lecz głosowania, którego podstawą są antagonizmy wewnętrzno-polityczne, często osobiste, a w najlepszym razie interesy poszczególnych warstw i grup społecznych. Tak liczne ciała zbiorowe nie są w stanie wo-

góle pracować, to też usiłowano pracę parlamentów przenieść do mniej licznych komisji. I to nie dało rezultatu. Komisje, tworzone na podstawie kluców partyjnych, a bynajmniej nie indywidualnego przygotowania do rozstrzygania poszczególnych zagadnień, przejęte tą samą walką polityczną bądź o władzę, bądź o drobne, małe, prywatne interesiki, bynajmniej nie stworzyły bardziej celowej formy pracy. Z drugiej strony, gdyby nawet to się stało, ostateczna decyzja należy zawsze do plenum, które innemi przesłankami się kieruje niż te, które niezbędne są przy rozstrzyganiu zagadnień o państwowem wogóle, a zwłaszcza gospodarczem znaczeniu.

korupcja
Parlamentaryzm wytworzył typ nadludzi, nadinżynierów, nadkonduktorów, nadministrów, stworzył nowy zawód poselski, a co gorsza dopuścił w swe sferze korupcję. O korupcji tej mówi się wszędzie. Nawet parlament angielski był świadkiem publicznego oświadczenia w Izbie Gmin posła Sandham'a, który nazywając członków Izby pijakami i łapownikami, powiedział, iż „ma dowody, że członkowie Izby pobierali grube sumy od Stowarzyszenia Wierzyteli, aby ustawę o lichwie uczynić dogodną dla lichwiarzy a szkodliwą dla społeczeństwa”. Parlament, rząd, naród przyjęły to oświadczenie milcząco.

Taki stan rzeczy, którego oznaki w niektórych państwach z końcem wieku XIX i początkiem XX były już spostrzegane, powodował szukanie dróg naprawy.

Aczkolwiek kryzys parlamentaryzmu objął wszystkie niemal państwa, jednak natężenie jego jest różne. Tam, gdzie parlamentaryzm nie przyjął form najbardziej krańcowych, tam, gdzie ustroj parlamentarny ulegał pewnym reformom i starał się sprostać zadaniom — tam natężenie kryzysu ustrojowego jest znacznie mniejsze.

Pomijając Stany Zjednoczone Ameryki, w których ustroj prezydencki gwarantuje przynajmniej czteroletnią ciągłość rządów, chciałbym zatrzymać się nieco na stosunkach angielskich.

Najwyższy sędzia angielskich sądów królewskich Lord Hewart of Bury w dziele „The New Despotism” pisze: „Anglią rządzi teraz władza wykonawcza, a nie parlament”. „Gabinet Ministrów stoi ponad suwerennością parlamentu”. Wielokrotny zaś przewodniczący Izby Lordów Lord Salisbury w przemówieniu swem w Królewskiej Akademji w Londynie w dn. 4 maja r. ub. oświadczył: „Nic nie jest tak jasne w naszym życiu publicznem—jak to, że władza rządu stale wzrasta, bez względu na to jaka partja staje na czele i u steru państwa”. „Władza wykonawcza absorbuje coraz więcej władzy, która niegdyś należała do parlamentu”.

Tak rzeczywiście jest w Anglii. Dzieje się to dlatego, że skomplikowane stosunki gospodarcze świata wymagają od państwa szybkiego i sprawnego regulowania własnych warunków, o ile realne interesy nie mają być lekceważone i na straty narażone. To też np. w 1927 r., w którym Rząd angielski wydał 1.349 różnych praw, wiele z nich zmieniał przepisy ustawowe. Z 47 zaś ustaw ogólnych (general acts), uchwalonych w tymże roku przez Parlament angielski — 27 upoważniało Rząd lub odnośnego Ministra do modyfikowania tych ustaw według własnego uznania. Klauzule takie zawarte są nawet w ustawach podatkowych. Dowodem tego np. ustawa z dn. 22 grudnia 1925 r., dotycząca wymiaru podatków (the rating and valuation act), zawierająca w końcowym artykule postanowienia, że „Minister Skarbu może zmienić poszczególne artykuły ustawy i ich znaczenie, jeśli uzna to za potrzebne i stosowne”. Analogiczne artykuły znajdują się w wielu innych ustawach, powodując niekiedy, że istotnie rozporządzenie ministra zmienia zupełnie daną ustawę. Miało to miejsce np. z ustawą, która zapewniała każdemu ubezpieczonemu przez Państwo na wypadek choroby otrzymanie najlepszej porady lekarskiej i najlepszego i najdroższego lekarstwa. Minister Zdrowia zaś wydał rozporządzenie, zakazujące lekarzom używania drogich lekarstw pod karą tysiąca funtów grzywny lub utraty praktyki. Ponieważ decy-

zja Ministra jest absolutną, przeto w tej dziedzinie władza wykonawcza wybija się nawet ponad władzę sądu, w którym obywatel ma prawo apelacji. To też Sir John Marriot, autor wielu cennych dzieł z dziedziny prawa konstytucyjnego, pisał w 1928 r., że „Parlament brytyjski ustępuje ciągle z drogi władzy wykonawczej, która też ma już moc i prawodawczą i sądową!” Słynny zaś uczoney Walter Bagehot w dziele „The English Constitution” tłumaczy fakt posiadania tak wielkiej władzy przez Rząd angielski: „Władza wykonawcza jest przedstawicielem narodu, wybranym przez przedstawicieli narodu. Dlatego władza wykonawcza, aby sprawować umiejętnie rządy państwa — musi posiadać władzę całego narodu plus władza przedstawicieli narodu”.

W taki to sposób naród angielski szuka drogi wyjścia z kryzysu parlamentaryzmu. Rząd angielski, mając wielkie uprawnienia, ma możliwość szybkiego dostosowywania warunków prawa do potrzeb życiowych Państwa. Zmiana rządu w Anglii pociąga za sobą zmianę parlamentu, to też stosunki angielskie w tej dziedzinie różnią się zasadniczo np. od stosunków francuskich, gdzie rządy zmieniają się z kinematograficzną szybkością.

Dlatego dłużej zatrzymałem się na stosunkach angielskich, że tam zwalczanie kryzysu parlamentaryzmu przybiera ciche formy ewolucyjnego procesu, mniej znanego aniżeli np. radykalna zmiana ustroju państwowego włoskiego.

We Włoszech kryzys parlamentaryzmu osiągnął swój punkt kulminacyjny już w 1922 r., przyczem groziła państwu rewolucja komunistyczna, od której uratowane zostało przez rewolucję faszystowską. Faszizm, zgodnie z cytowaną w książce P. Antonio Mennotti Corvi p. t. „Ustrój Faszystowski w Italji” uchwałą II Zjazdu Związków Faszystowskich w 1924 r. głosi, że „Państwo jest syntezą narodu. Naród za pośrednictwem organów państwowych, zapomocą ustaw i rozporządzeń prawnych wypowiada swą najwyższą wolę, zmierzającą do wielkości kraju”. „Państwo jest wiecz-

ne, jednostka zaś jest zjawiskiem przejściowym. Państwo nie jest sumą celów indywidualnych, lecz posiada własny cel, niezależny od celów indywidualnych". Aby realizować cele państwa — musi istnieć należyście silna władza wykonawcza. Władze: ustawodawcza i sądowa — winny tylko „udoskonalać i wzmacniać w pewnym sensie władzę wykonawczą”. Zdaniem Mussoliniego, władza wykonawcza jest „wszechobecna i czynna w życiu narodu. Jest to władza, która co chwilę znajduje się wobec zagadnień, jakie ma do rozstrzygnięcia. Rozporządza ona wszystkimi siłami zbrojnymi państwa i codziennie wprawia w ruch skomplikowaną maszynę administracji państwowej. Dlatego nie może ona być zredukowana do roli drugorzędnej, do grupy manekinów, które tańczą tak, jak tego chce kaprys zgromadzeń ustawodawczych”. Władza wykonawcza musi spoczywać w rękach ograniczonej liczby osób, które tworzą idealną całość, gdyż tylko wtedy możliwe jest „szybkie, pewne, jednomyślne, świadome i odpowiedzialne” działanie. „Nie jest bowiem — zdaniem Mussoliniego — ani logiczne, ani pożyteczne łączyć działalność kilku jednostek odpowiedzialnych ze współdziałaniem licznych jednostek nieodpowiedzialnych”.

Państwo faszystowskie jest państwem korporacyjnym. Związki zawodowe, uznane przez Państwo, stanowią część organizmu państwowego. Związki te jednak nie są organizacjami klasowymi, dla obrony swych interesów, lecz organizacjami „o równych prawach i zrównanych wobec Państwa interesach, gdyż dla Państwa nie ma klasy uprzywilejowanej”. „Związki te (syndykaty, federacje, konfederacje) — to pomosty pomiędzy jednostką a państwem, to ogniwa pośrednie, wypełniające przestrzeń, dzielącą jednostkę od państwa”¹⁾.

Faszyzm w imię interesów państwa wkracza głęboko w życie indywidualne, opiera się jednak na inicjatywie prywatnej i na kapitale, i równa czynnik pracy

¹⁾ Cytaty z pracy „Ustrój faszystowski Italji”.

z czynnikiem kapitału. Mussolini w znanej swej mowie w Senacie w 1926 r. oświadczył: „Nie można popełniać większego błędu, jak przeciwstawiać kapitał i pracę, jako dwa z konieczności sprzeczne czynniki. Przeciwnie, jeden czynnik jest uzupełniany przez drugi. Jeden nie może dokonać niczego bez drugiego, a zatem oba z konieczności muszą dojść do porozumienia. Dzisiaj nikt nie może pozwalać sobie na zbytek popełniania głupstw. Dzisiaj żaden naród nie może tolerować szalonej zabawy powtarzających się strajków. Nawet jedna godzina straconej pracy w fabryce jest wielką stratą dla całego narodu”.

Parlament włoski został zupełnie przebudowany. Składa się on dzisiaj z 400 członków, wybieranych przez Wielką Radę Faszystowską z pośród 1.000 kandydatów, przedstawionych przez 15 federacji narodowych. Sposób wyboru niema zatem nic wspólnego z uznawaniem dotychczas jako tabu demokracji prawem powszechnego głosowania.

Metody wprowadzania nowego reżimu we Włoszech są najbardziej zbliżone do metod, jakie zastosował komunizm w Rosji. Gdy jednak w Rosji mamy dyktaturę jednej klasy społecznej i w imię interesów tej klasy utrzymywaną — we Włoszech jest dyktatura jednostki, przetwarzana w dyktaturę ograniczonej liczby osób, „które tworzą idealną całość” i utrzymywana jest ona w imię interesów państwa jako całości. Gdy w Rosji ustroj służyć ma nadal walce klas i zwalczaniu kapitalizmu — we Włoszech ustroj opiera się na idei solidarystycznej i na kapitalizmie, pomimo jak najdalej idącej ingerencji państwa, które ma na celu szarmonizowanie interesów jednostki z interesem państwa.

Kryzys parlamentaryzmu osiągnął swój kulminacyjny punkt również w szeregu innych państw, jak: Hiszpanja, Jugosławja, Grecja i t. d. Wszędzie tam obserwujemy usiłowania, prowadzące do zmiany ustroju, których głównymi cechami są: wzmacnianie władzy wykonawczej i ograniczanie władzy usta-

wodawczej w jej dotychczasowej formie, sprowadzanie jej do roli właściwej.

Od cichych, ewolucyjnych zmian, jakie zauważyć się dają w Anglii, aż do radykalnych zmian ustroju, jak we Włoszech, pomijając Rosję, obserwować możemy całą skalę różnych prób i wysiłków, dokonywanych wszędzie przez jednostki najbardziej wybitne i najlepiej ucieleśniające interes poszczególnych państw i narodów. Zarówno kryzys, jak leczenie w każdym państwie rozwijają się inaczej, w każdym związane są niewątpliwie z historją i tradycją, charakterem, temperamentem narodu, strukturą gospodarczą państw i indywidualnością wodzów.

Ten sam prąd światowy trapi Francję i Niemcy. Wszak stałe zmiany rządów we Francji są najbardziej jaskrawym przykładem choroby współczesnego parlamentaryzmu. Ale co może przetrzymać bogaty, ustabilizowany organizm francuski, tego np. nie był w stanie dłużej utrzymać zniszczony, młody, kształtujący się organizm polski, czy też innych państw, o sytuacji zbliżonej do naszej. Lecz i we Francji zarysowuje się coraz bardziej widocznie niecierpliwość i wypadki polityczne ostatniego roku wskazują wyraźnie na szukanie dróg wyjścia z tego załka. Niemcy zaś są właśnie w okresie przewartościowywania sił społecznych i politycznych, i zmiany, tam zachodzące, każdy czytelnik dzienników z łatwością spostrzeża.

Jakkolwiek więc procesy zmian politycznych w obu tych państwach są dopiero w zaczątku — nie znaczy to, aby życie gospodarcze francuskie i niemieckie nie szukało już od lat dróg wyjścia z obecnej sytuacji. A właśnie chodzi tu nam o stosunek życia gospodarczego do ustroju państwa.

Już przed wojną w wielu państwach uczeni propagowali ideę powołania do życia naczelnych izb czy też rad gospodarczych. Po wojnie, gdy zadania państwa w dziedzinie gospodarczej wzmożyły się znacznie i gdy życie gospodarcze odczuwało coraz silniej z jednej

zyciu gosp

strony braki aparatu biurokratycznego w dziedzinie praktycznej znajomości mechanizmu gospodarczego, z drugiej zaś powolne rozstrzyganie przez parlament spraw gospodarczych — i to nie na podstawie istotnych interesów gospodarczych, a w zależności od konfliktów politycznych stronnictw — wówczas dążenia do stworzenia naczelných organów gospodarczych wzmogły się znacznie. Wszędzie utworzone zostały przy poszczególnych resortach i władzach najrozmaitsze rady opiniodawcze. To jednak nie wystarczało. Rozbudowywa się samorząd gospodarczy terytorjalny w postaci izb przemysłowych, handlowych, rolniczych, pracy i t. d.

Franc

We Francji bezpośrednio po wojnie, już w końcu 1918 r. Rząd zwrócił się do korporacyj gospodarczych w sprawie znalezienia drogi, zabezpieczającej interesom gospodarczym należytą opiekę w organizmie państwowym. Sprawa ta przeciągała się, jednak w początku 1925 r. utworzona została Narodowa Rada Gospodarcza. Komisja, opracowująca statut tej Rady, pisze w swym memorjale, iż „reprezentanci różnych interesów specjalnych, połączeni w Narodową Radę Gospodarczą, przyjdą do przekonania, że w obrębie jednego narodu nie może żaden interes specjalny znaleźć prawdziwego zaspokojenia w sposób definitywny i pewny, jeżeli interes ten nie został uzgodniony z innemi interesami”.

Kompetencje Narodowej Rady Gospodarczej we Francji ograniczają się wyłącznie do zakresu opiniodawczego i nadto w stosunku do analogicznej Rady Niemieckiej są znacznie węższe. Rząd francuski bowiem, jak to w 1927 r. wypowiedział się Premier Poincaré, dążył do tego, „by w organizmie rady opiniodawczej nie znalazło się nic takiego, co by było niezgodne z ustrojem konstytucyjnym i politycznym Francji. Rada Gospodarcza nie powinna być w żadnej mierze parlamentem i nie może naruszać prerogatyw Izb parlamentarnych i autorytetu Rządu”. To też Narodowa Rada Gospodarcza we Francji nie może po-

szczyć się większym dorobkiem i nieufność do niej niektórych sfer gospodarczych, spowodowana początkowo tem, iż głównym motorem jej rozwoju była Generalna Konfederacja Pracy, znajduje obecnie uzasadnienie w niewystarczającym dla potrzeb życia znaczeniu tej rady.

Odmienne nieco ukształtowały się losy Rady Gospodarczej w Niemczech. Utworzenie jej przewidywał art. 165 Konstytucji Wejmarskiej. Kompetencje jej pomyślane były początkowo znacznie szerzej, gdyż miała być wyposażona w prawo inicjatywy ustawodawczej, nawet wbrew woli Rządu. Na przepisach i składzie Rady odzwierciadla się piętno nastrojów i układu politycznego Rzeszy z 1919 r. Ponieważ nie zostały powołane do życia, przewidziane w konstytucji, rady robotnicze okręgowe, Rada Robotnicza Rzeszy i t. d., przeto nie mogła być utworzona Rada Gospodarcza. Na jej miejsce jednak w 1920 r. powołana została Tymczasowa Rada Gospodarcza Rzeszy o nieco zmniejszonych kompetencjach, gdyż Rząd może składać Parlamentowi projekty Rady według swego uznania, Rada zaś nie może sama bronić swych projektów w Parlamencie. Rząd niemiecki jednak traktuje rozszerzając kompetencje Rady i z usług jej korzystał w całej pełni, co też znalazło wyraz w projekcie definitywnej Rady Gospodarczej Rzeszy w 1926 r. Ocena prac Rady Gospodarczej Rzeszy zarówno ze strony Rządu, jak i ze strony sfer gospodarczych jest dodatnia.

Czy prace jej dla życia gospodarczego są wystarczające, czy salwowanie interesów gospodarczych przez istnienie jej jest dostateczne — to inna rzecz. W każdym bądź razie ostrze konfliktu ustroju parlamentarnego z interesami życia gospodarczego jest nieco stępione, i wypadki, jakie w Niemczech zachodzą, aczkolwiek w swej podstawie i ten konflikt zawierają, jednak na plan pierwszy wysuwają się może w tej chwili inne zagadnienia natury politycznej.

Dostosowanie się ustroju parlamentarnego do potrzeb gospodarczych, źle czy dobrze ujmowanych, jest

w Niemczech w każdym razie znacznie większe niż gdzieindziej, skoro Min. Schiele miał możność zmiany polityki gospodarczej z dnia na dzień, z szybkością, na jaką np. nasz ustrój w żadnym wypadku ku szkodzie życia gospodarczego nie pozwala. I tam jednak konflikt gospodarczy będzie narastać; 3 miliony bezrobotnych są dostatecznie silnym czynnikiem, który go będzie zaostrzać.

* * *

*Polska
nieżyje* ✓ Jakże na tle tego wszechświatowego kryzysu, na tle dążeń poszczególnych państw do znalezienia nowych form życia, które zabezpieczyłyby należycie wszechstronny rozwój narodów, a w tem przede wszystkim rozwój życia gospodarczego—wygląda rzeczywistość polska?

Przed 12 laty zmartwychwstała nasza Ojczyzna. Jeszcze dwa lata krwawić się musiał żołnierz polski by granice wschodnie Polski wyznaczyć. Jeszcze potem na poszczególnych odcinkach odbywać się musiały plebiscyty, aby stan granic Polski ostatecznie uregulować.

Życie gospodarcze w opłakanym znajdowało się stanie. Zniszczenia wojenne, rekwizycje zaborcze dotknęły ciężko ziemię polskie. Po stukilkudziesięciu latach niewoli, w czasie której organizm gospodarczy Polski, rozdzielony przez 3 zaborców, przystosowywać się musiał do innych rynków zbytu, innym prawom podlegać, skądinąd czerpać surowce — został złączony w jedno. Przed życiem gospodarczem Polski stanęło wielkie zadanie: przystosować się do nowych warunków, odbudowywać się, zaopatrywać armję i wygłodzony przez wojnę rynek wewnętrzny, szukać nazewnątrz nowych rynków, któreby zastąpiły dawne zaborcze, a umożliwiły wzajemną wymianę z innemi krajami.

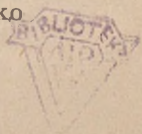
Przy tak olbrzymich zadaniach, tem bardziej skomplikowanych, że życie gospodarcze świata z dnia na

dzień się wzmagalo, jakież były warunki rozwoju życia gospodarczego w Polsce? Państwo się organizowało, gdy na rubieżach jeszcze szalała wojna. Nerw życia, nerw wymiany — pieniądz — nie był stały. Przez kilka lat z dnia na dzień zmieniała się jego wartość, dając może wyjątkom drogę bogacenia się, lecz naród jako całość wyzbywał się kapitału.

Gdy Marszałek Piłsudski przyjechał z twierdzy magdeburskiej w dn. 10 listopada 1918 r., istniejąca wówczas w Warszawie Rada Regencyjna zgodnie z wolą narodu oddała Mu swą władzę. Marszałek zgodnie z duchem czasu zarządził natychmiast pięcioprzymiotnikowe wybory i zwołał Sejm do Warszawy, któremu sprawowaną czasowo władzę przekazał.

I cóż się stało? Parlament polski narodził się ze wszystkimi wadami wszystkich parlamentów świata. Co gorsza, współczesny Parlament polski nawiązał nić, łączącą z najgorszymi tradycjami dawnego sejmowładztwa w Polsce przedrozbiorowej. Jedna strona Sejmu — lewica — upojona została doktryną o ludowładztwie. Doktryna ta przysłoniła zupełnie poczucie rzeczywistości. O potrzebie silnego rządu zapomniano zupełnie. Pojęciu władzy wykonawczej nadano sens wykonywania woli Sejmu i indywidualnej woli posłów, odjęto zaś zupełnie czynnik rządzenia. Druga strona Sejmu — z zupełnie innych pobudek osobistej niechęci do osoby Piłsudskiego — poszła w tym samym kierunku. To też Sejm Ustawodawczy natychmiast po swoim ukonstytuowaniu się przekazał wprawdzie jednomyślnie dalsze pełnienie obowiązków Naczelnikowi Państwa Marszałkowi Piłsudskiemu, ale w drodze t. zw. małej konstytucji starał się pozbawić ten urząd wszelkiej władzy, oddając ją partjom sejmowym.

W tym czasie działania wojenne z bolszewikami wzmagaly się — Państwo potrzebowało silnej władzy. Jeżeli w takich warunkach szliśmy mimo wszystko ku zwycięstwu, to dlatego, że odarty z władzy Naczelnik Państwa nie dał jej sobie wydrzeć jako



Naczelny Wódz, mimo prób i usiłowań partyj sejmowych.

Jak się wyraziłem, w Sejmie polskim skupiały się wszystkie wady parlamentów świata. Czynnikiem, rozstrzygającym w sprawach państwowych, były nie potrzeby Państwa, nie sytuacja międzynarodowa, nie wymagania światowej konkurencji gospodarczej, a interesy polityczne partyj sejmowych, niekiedy interesy osobiste posłów. Uchwalona przez Sejm już 18 kwietnia 1919 r. nietykalność poselska, zapewniająca niemal zupełną bezkarność za czyny i słowa nie tylko w Sejmie ale i poza Sejmem, pchnęła słabsze charaktery na drogę korupcji. W takich warunkach powstała również Konstytucja marcowa, nadająca parlamentowi głos bezwzględnie decydujący, ograniczając możność rządzenia przez władze wykonawcze do minimum, obdzierając Prezydenta Rzeczypospolitej z minimum władzy, jaką gdziekolwiek na świecie posiada. W drodze targów partyjnych, wzajemnych ustępstw, kompromisów, salwując interesy partyjne, a zapominając o rzeczywistej potrzebie państwa — silnym rządzie, zlepiano z różnych gorszych przepisów obcych konstytucyj — naszą ustawę konstytucyjną.

Interesy gospodarcze miały znaleźć zabezpieczenie w ogólnikowym artykule 68 Konstytucji, który głosi:

„Obok samorządu terytorjalnego osobna ustawa powoła samorząd gospodarczy dla poszczególnych dziedzin życia gospodarczego, a mianowicie: izby rolnicze, handlowe, przemysłowe, rzemieślnicze, pracy najemnej i inne, połączone w Naczelną Izbę Gospodarczą Rzeczypospolitej, których współpracę z władzami państwowymi w kierowaniu życiem gospodarczym w zakresie zamierzeń ustawodawczych określa ustawy”.

Nakreślono więc wślad Konstytucji niemieckiej ramy, których wypełnienie ustalić miały dalsze ustawy, a których przez cały czas rządów sejmowych do roku 1926 nie uchwalono!

Jako paljatywy tworzone różne rady opiniodawcze przy poszczególnych resortach, ale te zarówno ze względu na swą konstrukcję, jak też i zakres uprawnień nie mogły ani przygotować realizacji art. 68 Konstytucji, ani tem więcej projektowanej Naczelnej Izby Gospodarczej zastąpić.

Jeśli dodać do tego, że Państwo nie dało życia gospodarczemu dwóch najważniejszych czynników normalnego rozwoju gospodarczego: trwałej waluty i zrównoważonego budżetu — łatwo zrozumieć, że warunki dla rozwoju życia gospodarczego były fatalne. Co gorsza, konjunktura inflacyjna dla pewnych dziedzin życia przesłaniała jeszcze obraz rzeczywistości, utrudniając wydobycie się z tego bagna. Spór o to, czy Polska ma być krajem przemysłowym czy rolniczym przy uwzględnieniu nierównej siły organizacyjnej tych dwóch dziedzin — powodował, że mimo przewagi rolniczo-włościańskiej w Sejmie interesy rolnictwa nie znajdowały należytego uwzględnienia w polityce gospodarczej Państwa.

W 1924 r. Premier i Minister Skarbu Grabski usiłował opanować sytuację i stworzyć dla rozwoju życia gospodarczego dwa wspomniane wyżej najważniejsze dla tego życia czynniki — stałą walutę i zrównoważony budżet Państwa. Reforma ta się nie udała. Sztucznie, drogą emisji biletów skarbowych podtrzymywana równowaga budżetu — nie stała się nią faktycznie, co w konsekwencji, w związku z innemi jeszcze czynnikami, obaliło stałość waluty. Zagadnienia te nie stanowią same w sobie całości, zbyt silnie związane są z całokształtem życia państwowego. To też jedną z główniejszych przyczyn załamania się wielkiej reformy walutowej w 1924 r. jest to, że ówczesna próba naprawy Rzeczypospolitej nie sięgnęła w głąb, do podstaw naszego życia, nie sięgnęła do źródła zła: wadliwego podziału władz i choroby największej — sejmowładztwa. Czy wówczas sięgnąć mogła — to inne zupełnie zagadnienie.

Ale dlatego przyszedł i przyjść musiał przewrót majowy. Marszałek Piłsudski wymierzył cios w sedno sprawy. Postanowił uzdrowić podstawy państwa: jego ustrój.

Przewrót majowy został ulegalizowany natychmiast po jego dokonaniu przez tych, przeciw którym był wymierzony. Sejm i Senat, złączone w Zgromadzenie Narodowe, wybrały na Prezydenta Rzeczypospolitej Marszałka Piłsudskiego. Odtąd ciągnie się ciernista droga wysiłków ku naprawie Rzeczypospolitej, zgodnie ze złą, lecz obowiązującą Konstytucją, zgodnie z pojęciem demokracji.

Sam fakt walki z kryzysem parlamentarnym w Polsce, sam fakt leczenia tej choroby i chęci stworzenia nowych warunków, w których życie Polski mogłoby się rozwijać, w których nie straszną byłaby ni chęć odwetu pobitych zaborców, ni szalona konkurencja gospodarcza świata — nie może dziwić nikogo. Na tle przedstawionego przeze mnie obrazu międzynarodowego zjawiska walk o nowy ustrój powstawać może tylko obawa, abyśmy w tym pochodzie ku nowym formom życia nie byli spóźnieni. Spór o metody leczenia, spór o drogi naprawy — opóźnia tylko sam proces uzdrawiania naszego życia. Metody te zależą od lekarza. Jak rozum synów Albionu wskazał im ewolucyjną drogę leczenia swego państwa i szukania dróg wyjścia z ciemnego załku wszechwładzy parlamentu, jak wola Mussoliniego narzuciła narodowi włoskiemu wręcz odmienną, rewolucyjną, dyktatorską metodę zmiany ustroju, tak genjusz Piłsudskiego wskazuje Polsce zupełnie odmienną od tych obydwóch drogę, acz prowadzącą do tego samego celu. Jak już wspomniałem, leczenie tej samej choroby w każdym państwie odbywa się inaczej, gdyż związane jest ono z historją i tradycją, z charakterem i temperamentem narodów, ich strukturą gospodarczą i indywidualnością wodzów.

Rozpatrujemy stosunek życia gospodarczego do ustroju państwa, a w szczególności życia gospodar-

czego polskiego. Ponieważ zagadnienie to nie da się w oderwaniu traktować, musiałem tedy naszkicować ogólny obraz sytuacji, a więc i stosunków politycznych. Teraz zaś pragnę skoncentrować się już wyłącznie na zagadnieniu gospodarczym.

Nakreśliłem już obraz warunków rozwoju naszego życia gospodarczego do chwili przewrotu majowego. Czy i jakiej zmianie warunki te uległy po przewrocie majowym, który miał miejsce w chwili ciężkiego kryzysu gospodarczego, grożącego Państwu ruiną i upadkiem?

Na pytanie to nie może być dwojakiej odpowiedzi. Warunki naszego życia gospodarczego uległy zasadniczej zmianie. Od 4 lat Państwo rządzi się zrównoważonym — i to nie tylko w okresach rocznych, jak wszędzie, ale miesięcznych — budżetem. Od 4 lat życie gospodarcze ma ustabilizowaną walutę. Dwa kardynalne warunki życia gospodarczego zostały spełnione niezwłocznie, są i będą utrzymane nadal. Przewrót majowy przełamał panujący wówczas w Polsce powszechny kryzys zaufania. Dwa realne warunki, o których wspominałem, oraz wiara w stałość i ciągłość rządów, w ustalenie polityki gospodarczej Państwa, w odsunięcie od wpływów na nią politycznych, jednostronnie społecznych i prywatnych interesów partyj i posłów — spowodowały, że życie gospodarcze Polski w połowie 1926 r. rozpoczęło nowy świetny okres rozwoju. Wiara ta nie została zawiedziona. Rząd jest stały. Mimo takich czy innych zmian na fotelach ministerjalnych, mimo formalnych kryzysów gabinetowych, związanych z nieuleczoną jeszcze chorobą ustroju — istnieje stała ciągłość rządów od chwili przewrotu majowego. Polityka gospodarcza jest trwała, ulega zmianom w miarę potrzeb życia gospodarczego i potrzeb Państwa — o ile względy na nieuleczony ustrój państwowy na to pozwalają. Znikł z powierzchni dyskusji problem: rolnictwo czy przemysł. Każda dziedzina życia gospodarczego znajduje odpowiednie do jej znaczenia

i wagi zrozumienie i opiekę, ograniczona tylko możliwościami i interesami ogólnopaństwowymi. Polityka rolnicza została ustalona, jest zgodna z najdalej posuniętymi postulatami zainteresowanych sfer rolniczych, naturalnie postulatami, zgodnymi znów z interesem ogółu, z interesem Państwa. W tej dziedzinie inicjatywa Rządu polskiego, w związku z obecnym światowym kryzysem rolnym, wyszła na arenę międzynarodową, podnosząc prestige Polski w świecie i stwarzając warunki maksymalnego zabezpieczenia interesów naszego rolnictwa w życiu międzynarodowym.

Nie jest tu mojem zadaniem obrazowanie całości kształtu naszej polityki gospodarczej ostatnich lat. Chcę tylko stwierdzić, że ta polityka była i jest zgodna z interesami życia gospodarczego, a przede wszystkim, że cechowała ją stałość, która jest najbardziej niezbędną życiu gospodarczemu. Dlatego rezultaty nasze w dziedzinie rozwoju gospodarczego od 1926 r. są olbrzymie. W każdej dziedzinie życia tempo jego postępu jest uwielokrotnione. Nie będę przytaczał tu liczb — czyto z dziedziny naprawy ustroju rolnego, czyto intensyfikacji rolnictwa, czyto wzrostu produkcji przemysłowej, zwiększenia obrotów handlowych, wzmoczenia się uzdrowionego obiegu pieniężnego, zwiększenia kredytów, wzrostu oszczędności, rozbudowy dróg, szkolnictwa i t. d. Liczby te są znane i czyż trzeba o nich mówić, zwłaszcza tu w Poznaniu po tak niedawnym imponującym przeglądzie rozwoju Państwa, jaki nam dała Powszechna Wystawa Krajowa.

W związku z ciężkim kryzysem gospodarczym, nie tylko rolnym, ale i ogólnym, jaki przeżywa świat cały, a wraz z nim i Polska, przytoczę jedno tylko porównanie z dziedziny naszej produkcji. Oto w 1926 r. Polska wydobyla 36 milionów tonn węgla. W stosunku do poprzedniego 1925 r. było to o 7 miljn. t, t. j. o 24% więcej. Wielu ludzi w Polsce widziało w tem wielki tryumf, lecz tryumf, spowodowany wy-

łącznie strajkiem angielskim, t. j. konjunkturą światową. Tymczasem strajk angielski minął, a z nim i okres konjunktury, a produkcja węgla w Polsce nie tylko nie zmalała, lecz rosła dalej, osiągając w 1929 r. 46 miljn. t., t. j. wzrastając o dalsze 28 % czyli o 60 % więcej niż w 1925 r. Gdy zaś nastał kryzys światowy, który Polski ominąć nie mógł, zahamowanie produkcji u nas musiało nastąpić. Biorąc pod uwagę ostatni okres roczny, od września r. ub. do września r. b., okres bardzo niefortunny dla węgla ze względu na bardzo łagodną zimę ubiegłą, stwierdzić możemy, że produkcja węgla w tym okresie wyniosła 41 miljn. t., t. j. tyle, ile w roku, dobrej naogół konjunktury — 1928, a blisko o 15 % więcej niż w roku niezwyklej konjunktury węglowej, t. j. w 1926 r.

Przykład ten przytoczyłem dlatego, by udowodnić, że rozmach i rozwój naszego życia gospodarczego, rozpoczęty w 1926 r., zaprowadził nas na takie wyżyny, że nawet tak ciężki i długotrwały kryzys światowy, jak obecny, nie może nas zepchnąć zbyt daleko ze zdobytych po maju pozycji. Świadczą o tem i inne liczby, że wspomnę tylko, iż bezrobocie u nas w chwili obecnej mimo kryzysu jest prawie dwukrotnie mniejsze aniżeli było w okresie przesilenia przed przewrotem majowym i obejmuje około 160 tys. osób, wówczas, gdy w Niemczech liczba bezrobotnych przekroczyła 3 miliony, gdy w Anglii wynosi ona 2 miliony.

Czyżby jednak te liczby miały nas napawać taką radością i dumą, by zapomnieć, że to, co dokonane zostało w ostatnim okresie 4 lat, jest tylko mikroskopijną częścią tego, czego nam trzeba, że zapóźnieni jesteśmy bardzo w międzynarodowym wyścigu pracy, że potrzeby nasze znacznie przerastają nasze możliwości. Musimy pamiętać, że tylko skróciliśmy z drogi bocznej, wiodącej na manowce, na drogę prostą, wiodącą nas do celu. Musimy pamiętać, iż to, co się stało — stać się mogło tylko dzięki temu, że Mar-

szalek Piłsudski siłą swej woli skierował Państwo na tę drogę właściwą. Droga ta jeży się wszelako jeszcze od głazów i kamieni. To, co się stało, musi być utrwalone, musi być stałe, musi wpłynąć na zmianę form prawnych, które będą gwarancją stałości stosunków.

Życie gospodarcze nie może być zależne od przypadkowej większości w parlamencie, ustawy, dotyczące jego zakresu, nie mogą być uchwalane w zależności od przetargów partyjnych bez analizy potrzeb gospodarczych Państwa, bez obiektywnych studjów nad każdym zagadnieniem, bez uwzględnienia międzynarodowej konkurencji gospodarczej.

Obok jednak zagwarantowania obiektywnej metody pracy, która zabezpiecza, że treść ustaw zgodna będzie z potrzebami życia gospodarczego i służyć będzie rozwojowi państwa — ważne jest jeszcze w dzisiejszych powojennych stosunkach tempo pracy. Parlamentaryzm tempa tego nie gwarantuje, i dlatego obserwujemy np. w Anglii z tych jak i innych względów przesuwanie się władzy ustawodawczej w dość szerokim zakresie z rąk parlamentu do rąk rządu. Dlatego widzimy w Niemczech takie kształtowanie się stosunków, że — jak już wspomniałem — Minister Schiele mógł np. z dnia na dzień zmieniać politykę celną, uderzając nagle i znienacka w państwa sąsiednie, zwłaszcza w Polskę. To tempo pracy jest szczególnie ważne w Polsce, gdzie cały szereg zagadnień bądź regulowany być musi starami, niedostosowaniami do współczesnego życia prawami zaborczemi, bądź też znajduje się wprost w próżni.

Jak się zaś układała dotychczasowa praca ustawodawcza? Już samo ilościowe porównanie jest znamienne. A więc Sejm w okresie od 1919 r. do końca 1925 r. t. j. w ciągu 7 lat permanentnego sejmowania i rządzenia państwem, wydał 980 ustaw, t. j. średnio 140 rocznie, a około 12 miesięcznie. Umyślnie pomijam lata od 1926 r., gdyż działalność sejmu została

w tym okresie nieco skrępowana i nie chciałbym w swych porównaniach być posądzony o brak obiektywizmu.

Jak w przeciwieństwie do tego przedstawia się praca ustawodawcza Rządu w tych okresach, w których ona istniała. Okresów tych było 3. Pierwszym — 4-miesięczne rządzenie państwem przez Naczelnika Państwa od 11 listopada 1918 r. do chwili zwołania Sejmu Ustawodawczego. W tym okresie wydano 174 dekrety ustawodawcze, co wynosi około 44 miesięcznie.

Drugim okresem pracy ustawodawczej Rządu, wprawdzie bardzo ograniczonej, był rok 1924. Prawie w ciągu roku trwania tych pełnomocnictw Rząd Grabskiego wydał 123 rozporządzenia z mocą ustawy — niezależnie od 134 ustaw sejmowych. Wreszcie trzecim okresem pracy ustawodawczej Rządu był już okres rządów pomajowych na zasadzie pełnomocnictw z dn. 2 sierpnia 1926 r. po koniec marca 1928 r. W tym to okresie, trwającym 1 rok i 8 miesięcy, wydano 494 rozporządzenia z mocą ustawy, co w skali rocznej daje 297, miesięcznej 25.

Ilościowo więc porównanie, pomijając nawet wyjątkowo intensywny pierwszy okres 4-miesięcznych bezsejmowych rządów Marszałka Piłsudskiego na przełomie 1918/19 r., wypada bardzo korzystnie na rzecz pracy Rządu. Tempo tej pracy było więc niejako dwukrotnie szybsze.

Ilościowe porównanie nie wyczerpuje zagadnienia, ono je tylko ilustruje. Jak się zatem przedstawia nasza praca ustawodawcza pod względem jakościowym?

W dziedzinie ustawodawstwa politycznego: Konstytucja jest niewątpliwym dziełem Sejmu. W dziedzinie prawa administracyjnego na rachunek Sejmu zaliczyć należy 3 ważniejsze ustawy: Konstytucję Śląską, ustawę o tymczasowym samorządzie wojewódzkim w Małopolsce Wschodniej, która to ustawa nie weszła w życie z powodu braku ordynacji wy-

borczej, i ustawę o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, która to tymczasowość trwa do dnia dzisiejszego. Samorząd w Kongresówce zaprowadzony został na mocy dekretu Naczelnika Państwa. W pełnomocnictwach zaś z dn. 2 sierpnia 1926 r. sprawy samorządowe zostały wyłączone, aby Rząd nie mógł zagadnienia tego w różnych dzielnicach zunifikować, tak, iż do dziś obowiązują jeszcze ustawy zaborcze. Zato w innych dziedzinach prawa administracyjnego Rząd miał inicjatywę i wydając w latach 1926 — 1928 sto kilkadziesiąt rozporządzeń miał możność uregulować zakres działania władz administracyjnych, postępowanie administracyjne, postępowanie wykonawcze w administracji, wydać prawa: budowlane, drogowe, o uzdrowiskach, cudzoziemcach, zgromadzeniach i t. d.

Do zakresu naszych rozważań należą jednak tylko sprawy gospodarcze. Jakże zatem przedstawia się nasza praca w dziedzinie ustawodawstwa gospodarczego?

Więc przede wszystkim ustawodawstwo finansowe. Zarówno pierwsza reforma pieniężna Grabskiego, jak powołanie do życia Banku Polskiego, waloryzacja zobowiązań przedwojennych i szereg innych najważniejszych spraw uregulowane zostało w drodze rozporządzeń. Niektóre państwowe instytucje finansowe utworzone zostały na zasadzie dekretów. W drodze dekretów uregulowane jest również prawo bankowe, o organizacji giełd, o rejestrowym zastawie rolniczym i t. d.

W jakiejże drodze uregulowana jest wielka dziedzina rolnictwa? Sejm rozstrzygnął jednym głosem większości sprawę reformy rolnej. Ale tem się zadowolili, ponieważ u podstaw tej decyzji nie było analizy zagadnień gospodarczych, a jedynie momenty natury politycznej, Sejm przeto nie troszczył się o losy rolnictwa po reformie, nie troszczył się o cały kompleks zagadnień, bez których rozstrzygnięcia reforma rolna w praktyce nie mogłaby być wyko-

nana, a przedewszystkiem nie mogłaby krajowi przysporzyć należytych korzyści. Nie zatroszczył się Sejm o wielką dziedzinę naprawy ustroju rolnego, co jednocześnie z reformą rolną winno być dokonywane. To też odnośnie ważne zagadnienia uregulowało dopiero kilkadziesiąt rozporządzeń z mocą ustawy: o scalaniu gruntów, o pomocy kredytowej przy scalaniu, o likwidacji serwitutów, o przeprowadzeniu meljoracji przy przebudowie ustroju, o likwidacji umów dzierżawnych przy parcelacji, o uzupełnieniu ochrony drobnych dierżawców, o parcelacji gruntów państwowych, o uprawnieniach służby folwarcznej, o utworzeniu rad naprawy ustroju rolnego i t. d.

Czy należy wspominać dalej o całym szeregu innych dekretów, dotyczących rolnictwa, jak o prawie łowieckim, o utworzeniu biura projektów meljoracji Polesia i t. p., lub wreszcie o tak ważnem rozstrzygnięciu, przewidzianem w art. 68 Konstytucji, lecz niezrealizowanem w ciągu tylu lat sejmowładztwa, jak dekret o utworzeniu izb rolniczych na terenie całego Państwa. Zdaje się, że szereg tych rozporządzeń znacznie przeważa szalę wagi, na której z drugiej strony położylibyśmy prace Sejmu dla rolnictwa.

A prawo przemysłowe? Wszak w tej dziedzinie Sejm niemal niczem poszczycić się nie może. Gdy Rząd w 1925 r. wniósł projekt prawa przemysłowego, Sejm go nie uchwalił. Powstało więc ono dopiero w okresie pełnomocnictw Rządu Marszałka Piłsudskiego. W tym też okresie wydano dekret o rozbudowie Gdyni, o pomocy dla ruchu wiertniczego, o Instytucie Geologicznym, o Instytucie Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen, o tak zasłużonym już dziś dla życia gospodarczego Państwowym Instytucie Eksportowym, o rozbudowie miast, wreszcie o utworzeniu izb przemysłowo-handlowych, izb rzemieślniczych i t. d.

Może w dziedzinie prawa handlowego Sejm ma większe zasługi? Istotnie, 2 większe ustawy przez

Przytoczono

Sejm są wydane — to ustawa o spółdzielniach i o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. Natomiast długi szereg zagadnień, doniosłych dla życia gospodarczego, uregulowany jest w drodze dekretów. A więc prawo wekslowe, prawo czekowe, o spółkach akcyjnych, o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością, o ochronie wynalazków, znaków towarowych i wzorów użytkowych, o zapobieganiu upadłościom i wiele, wiele innych.

nieuważa W dziedzinie ustawodawstwa pracowniczego Sejm stosunkowo więcej wydał ustaw aniżeli w jakiegokolwiek innej dziedzinie, związanej z życiem gospodarczym. Są to ustawy o 46-godzinnym tygodniu pracy, o załatwianiu zatargów zbiorowych w rolnictwie, o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia, o urlopach pracowniczych. Wreszcie Sejm wydał w 1924 r. ustawę o pracy młodocianych i kobiet, ale ustawa ta weszła w życie dopiero dekretem Prezydenta w 1927 r. Tak samo większość praw pracowniczych, które przedstawiają realną wartość dla pracowników czy robotników, a nie są oparte jedynie na przesłankach polityczno-demaagogicznych, pochodzą z okresów pełnomocnictw Rządu, głównie zaś z okresu ostatniego. A więc wydane zostały przez rządy pomajowe dekrety o umowie o pracę, o sądach pracy, o bezpieczeństwie i higienie pracy, o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, o kaucjach, o ochronie rynku pracy, o inspekcji pracy, o utworzeniu Rady Ochrony Pracy i t. d.

Pominałem jeszcze bardzo drażliwą sprawę z dziedziny ustawodawstwa gospodarczego — sprawę podatków. W pierwszych latach swego istnienia Sejm nasz, nawiązując do starych tradycji przedrozbiorowych, niechętnie zapatrywał się na sprawę uchwalania podatków. Rzecz prosta, że sprawa nakładania na ludność podatków jest atrybucją parlamentu. Konstytucja nasza zastrzega nadto, że w okresach między ukończeniem kadencji lub też rozwiązaniem Sejmu a zwołaniem nowego — Prezydent

i Rząd nie mają prawa dekretoowania w zakresie podatków. Również w okresie pełnomocnictw sprawy podatkowe zostały bezwzględnie wyłączone. Dziedzina podatków więc była wyłączną dziedziną Sejmu, i wszystkie ustawy podatkowe, przeciwko którym od kilku lat podnoszą się słuszne i ostre głosy krytyki, są ustawami sejmowymi. Rząd w miarę swych sił i możliwości łagodził pewne najbardziej drastyczne kwestje, jak np. w dziedzinie podatku od kapitałów i rent, w którym zrzekł się najpierw pobierania 10% dodatku od podatku, a następnie przeprowadził przez Sejm uchylenie niektórych form tego podatku, zmniejszając dochód z tego źródła więcej niż o połowę. W związku z kryzysem gospodarczym Rząd poczynił również cały szereg ulg i zwolnień od podatku, zwłaszcza w dziedzinie eksportu produktów rolniczych. Ale taka jednostronna działalność, ze względu na ograniczone możliwości budżetowe Państwa, jest nie wystarczająca. Reforma podatkowa musi być tak dokonana, by nie uszczuplić dochodów Państwa, a przez słuszniejszy rozkład podatków życiu gospodarczemu przynieść korzyści.

A jaki był do tych zagadnień stosunek Sejmu? Wszak pamiętamy wszyscy, że gdy Rząd wniósł po raz pierwszy projekt reformy podatkowej, Sejm odrzucił ten projekt bez rozpatrzenia. Czyż to jest droga i atmosfera, w której można załatwić tak doniosłą dla życia gospodarczego sprawę?

Bilans prac Sejmu w dziedzinie ustawodawstwa gospodarczego smutny przedstawia obraz. Nasze życie gospodarcze opiera się w głównej mierze na ustawodawstwie, jakie stworzyły mu dekrety rządowe. A przecież zarówno ograniczenia konstytucyjne, jak i ograniczenia pełnomocnictw, udzielanych Rządowi, oraz krótki czas tych pełnomocnictw nie dały możliwości uregulowania wszystkich spraw. Zresztą życie jest płynne, co dnia stwarza nowe potrzeby, to też życie gospodarcze wymaga stałej pracy twórczej w dziedzinie ustawodawstwa gospodarczego.

W tem miejscu pragnąłbym powołać się na znakomity referat o samorządzie gospodarczym, wygłoszony na niedawnym Kongresie Izby Przemysłowo-Handlowych we Lwowie przez Wiceprezesa Izby Handlowo-Przemysłowej w Poznaniu P. Dr. Tadeusza Drzażdżyńskiego, który powiedział: „Za najszcześniejsze należy natomiast uważać te okresy, w których na mocy pełnomocnictw Prezydent Rzeczypospolitej miał prawo wydawania rozporządzeń z mocą ustawy. Okresy te należą do najwięcej płodnych i posuwających naprzód organizację naszego życia gospodarczego zapomocą ustaw”.

Pozostaje mi do rozpatrzenia kwestja współudziału samego życia gospodarczego w tworzeniu praw, któremi kierować się musi w swej działalności i rozwoju. Jak już wykazałem na początku, współczesny parlamentaryzm nie zabezpiecza tego udziału, gdyż parlamenty kierują się w swej pracy walką polityczną, a nie potrzebami życia gospodarczego. Dlatego Włochy przekształciły swój Parlament na izbę korporacyjną, dlatego w Anglii Rząd uzyskuje coraz więcej władzy ustawodawczej, dlatego w Niemczech i Francji powołano do współpracy Naczelne Izby Gospodarcze. Dlatego też, idąc śladem przykładów obcych. Konstytucja nasza z 1921 r. zawiera cytowany już przeze mnie art. 68 o Naczelnej Izbie Gospodarczej, która powołana być miała „do współpracy z władzami państwowymi w kierowaniu życiem gospodarczym”. Ale zapowiedziane przez Konstytucję ustawy nie zostały potem uchwalone i artykuł ten pozostał martwym.

Rząd Marszałka Piłsudskiego, powstały po przewrocie majowym, inaczej ustosunkował się do życia gospodarczego niż dawne rządy sejmowe. Powołane zostały do życia czasowe komisje opiniodawcze przy Prezesie Komitetu Ekonomicznego. Jedna z nich zajęła się specjalnie zagadnieniem współpracy życia gospodarczego z władzami państwowymi, rozważając sprawę realizacji art. 68 Konstytucji i powołania do życia Naczelnej Izby Gospodarczej. Rząd przystąpił

wszystkiem zaś życiu gospodarczemu. Rozstrzygnięcie to iść może tylko po linii interesów życia gospodarczego, bo linja ta jest linją rozwoju Państwa.

Rozstrzygnięcie to przynieść nam musi ustabilizowanie normalnych warunków rozwoju gospodarczego Państwa. Stabilizacja zaś przyniesie nam możność normalnej współpracy ze światem.

W pierwszym etapie nadchodzących rozstrzygnięć decydować będzie rzucony do urny wyborczej głos szarego obywatela. Rzucenie tego głosu — to obowiązek każdego, bowiem bierność społeczeństwa może tylko odsunąć chwilę decydującego momentu, nie może zaś odwrócić kierunku życia, który zależny jest od naszej przeszłości, od tego, co jest dzisiaj u nas, i od tego, co jest i co się dzieje gdzieindziej. Nawet chwilowy błąd głosujących nie odwróci linii rozwojowej życia, ale może zato powstrzymać tempo rozwoju Państwa, może przysporzyć mu strat, których w dzisiejszym międzynarodowym wyścigu pracy trudno jest powetować.

Dlatego obowiązkiem życia gospodarczego jest dołożyć starań, by błąd nie był popełniony. A linja interesu Państwa i linja interesu życia gospodarczego są zbieżne i wyraźne.



30633 1/2

